

# Odpowiedź na „Psalmy przyszłości” (Ujęcie wcześniejsze)



JULIUSZ SŁOWACKI

## Odpowiedź na „Psalmy przyszłości”

[UJĘCIE WCZEŚNIEJSZE]

Podług ciebie, mój szlachcicu,  
Cnotą naszą — znieść niewolę.  
Ty przemieniasz ziemską dolę  
W żywot ducha na księżycu;  
Głosem dziecka wołasz: Czynu!  
Czynu — czynu naród czeka!  
Lecz ty wiesz, bez ducha gminu  
Jaka słaba pierś człowieka...  
A ty, który budzisz czyn,  
Gdy spojrzales w ludu oczy,  
Rzekłeś, że z nich rzeź wyskoczy!!  
A kto inny jest — niż gmin?

Niewola, Cnota

Lud, Czyn, Naród

\*

Nie tak — nie tak, mój szlachetny,  
Bo czyn ludu nie piosenka.  
To nie w herbie z mieczem ręka,  
To nie ród imieniem świetny,  
To nie pieśni próżny twór,  
To nie buntu próżna mara,  
To nie chmurny lot Ikara,  
Gdzie zasługą upaść z chmur!  
To nie na słońc, gwiazd granicy  
Z kochankami mdlejąc latać,  
Włosy splatać i rozplatać,  
Tchnienie tracić w błyskawicy;  
Ale twardo, ale jasno  
Śród narodu swego stać,  
Myślą bić, chorągwie rwać,  
Świecić czynu tarczą własną!  
W drogę, choćby niepowrotną,  
Ale prostą — naprzód twarzą,  
Z piersią czystą, choć samotną,  
Choć ją sztyletami rażą,  
Z twarzą smętną, ale białą,  
Chrystusową, choć zwiędniałą,  
A ciągnącą lud do siebie  
Niesłychanym bożym czarem:  
Takim duchem i sztandarem  
Być na ziemi — jest być w niebie!

Czyn, Lud, Przywódca

Lot

\*

Jam spróbował na mej głowie,  
Na kształt gwiazdy kałakuckiej<sup>1</sup>,  
Nosić gwiazdę myśli ludzkiej  
I z tą gwiazdą żyć surowie<sup>2</sup>.  
I przybiegli aniołowie,  
Aniołowie betleemscy<sup>3</sup> —  
A odbiegli ludzie ziemscy  
I drzwi moje pożegnali,  
I przeklęli... me domowe  
Duchy — serce — moje<sup>4</sup> głowę —  
Každy włos poprzeklinali...  
A jam przecie bez ich wiedzy  
I bez serc ludzkiego ciepła  
Czuł, że w żyłach krew nie krzepła.  
Ani na rozstajnej miedzy,  
Która świat od Boga dzieli,  
A do przyszłych idzie światów,  
Rosło mniej tęczyowych kwiatów,  
Choć suszyli ją i klęli.  
I dlatego, żem się umiał  
Pohamować — być nad zgrają —  
Wichr przeleciał i wyszumiał,  
I legł martwy... a ja wstaję;  
Bo ojczyznę mą w łańcuchu  
Widząc, miałem tę pokorę,  
Żem żadnego nie klął ruchu...  
Czuł gorących — bo sam gorę,  
Modlił się o czasy nowe  
I o wrogów mych zwycięstwo,  
Choć groziło mi męczeństwo  
I w sąd... mogło pójść o głowę.  
Bo ty nie myśl, że z anioły  
Tylko boża myśl nadchodzi;  
Czasem Bóg ją we krwi rodzi,  
Czasem rzuca przez Mongoły!...

Gwiazda, Anioł,  
Przekleństwo, Samotność,  
Przemiana

Ojczyzna, Patriota, Polityka,  
Wróg

Anioł, Historia, Bóg, Krew

\*

A ty, jasny jakiś panie,  
Bo cię nie znam, ale słyszę,  
Słyszając twoje wierszowanie,  
Że ktoś jak perłami pisze,  
Że ktoś na kształt się proroka  
Stawia ludziom — ale modny,  
Jak historyk świata — chłodny,  
Obejrzawszy świat z wysoka,  
Wieszczce rymy jako cugi  
Posłał na świat równym klusem  
I napelnił wóz Chrystusem  
Jak Owidiusz Faetonem,

Literat, Pozycja społeczna,  
Umiarkowanie

<sup>1</sup>kałakucki (daw.) — pochodzący z Kalkuty. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>surowie (daw.) — dziś popr. forma przysłówka: surowo. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>betleemscy — dziś popr.: betlejemscy. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>moje — dziś popr.: moja. [przypis edytorski]

I rozesał swoje służy,  
Swe kolory czcić pokłonem.

\*

Honor myślom, z których błyska  
Nowy duch i forma nowa!  
Bo są światu jak zjawiska,  
Jako jutrznia są różowa,  
Jak ogniste meteory,  
Stopom ludu podścielona  
By gościńce Irydiona<sup>5</sup>  
Pielgrzymowi, który od nich  
Bierze ogień i kolory,  
Gdy już gwiazd dochodzi wschodnich.

\*

Taką była dawniej dana  
Poetyczna karm dla ludu,  
Objawienie pełne cudu;  
Myśl jak mara niespodziana  
Z piersi naszej wychodziła  
Na kształt gwiazdy lub miesiąca,  
Narodowi dźwiękiem miła,  
Ludu sen wspominająca,  
To jak słońce w półobłoku  
Oczom wschodziła i rosła,  
To jak róża na potoku  
Albo lekki Sylf<sup>6</sup> bez wiosła,  
Jakaś siła niewidzialna,  
Przez poetę na świat lana,  
Wolna — jako anioł Pana!  
Silna — jako skra zapalna!

Poezja

\*

Dziś co? — Każdy wieszcz z rozkazem,  
Każdy patron... lecz za sobą;  
Nie z promieniem, lecz z wyrazem,  
Nie duch-duchem, lecz osobą;  
Kiedy gore świat cierpieniem,  
Kiedy wzbiera czynu fala,  
On się kładzie sam kamieniem,  
Na ruch ludzki nie pozwala;  
Chce zawrócić w stare łoża  
Nowe fale — rzeki boże;  
Do zbolełych serc nie wnika,

Lud, Czyn, Historia, Poeta,  
Szlachcic

<sup>5</sup>Irydion — imię bohatera dramatu Zygmunta Krasieńskiego, które w swym brzmieniu kryje zarówno nawiązanie do Irydy, gr. bogini tęczy, posłanki bogów, jak również do bibl. znaczenia tęczy jako symbolu pojednania Boga z ludźmi; Irydion, początkowo kierujący się żądzą zemsty na ciemieżycielach jego ojczyzny, ostatecznie doznaje oświecenia i można sądzić, że jego losem jest w przyszłości podążać za naukami Chrystusa. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>Sylf — niewidzialny duch będący uosobieniem żywiołu powietrza; opowieści o sylfach mają źródło w średniowiecznym opisie tych istot autorstwa Paracelsusa. [przypis edytorski]

Gromu ludu nie ma w dłoni,  
Ale w uszy formą dzwoni,  
Albo dzwoni — albo syka.  
Jego dźwiękiem, jego mową  
Nie odetchnie pierś szeroka,  
Nie pomyśli jego głową,  
Skier nie weźmie z jego oka;  
Tylko nędzne ujrzy płachty,  
Zamiast wieszczą — sztandar jego  
I krzyk: „Na Boga żywego!  
Ty, kto jesteś? nie rznij szlachty!!...”

\*

Któż i gdzie zagroził nożem?  
Któż i gdzie ci stanął sporem? —  
Możesz spotkał się z upiorem,  
Z całym dawnym Zaporozem?<sup>7</sup>  
Możesz widział pochód głuchy,  
Krzyki krwawe i namiętne  
I księżyc nad krwią smętne,  
I sokoły w mgle jak duchy?  
Może tobie zastąpiły  
W poprzek twojej sennej stecki<sup>8</sup>  
Same tylko ich mogiły —  
A ty zląkł się! — wódz szlachecki!! —

Szlachcic, Lud, Strach

\*

Może tylko w noc półjasną  
Upiór taki nadlatywał,  
Strzały sobie z ran wrywał  
I mgły krwią czerwienił własną,  
Hełm rozpałił w błyskawicę,  
Miecz potrząsnął purpurowy,  
A okropne cztery głowy,  
Jako perły zausznice  
Z twarzą nieznajomych plemion,  
Niby róże — niósł u strzemion.  
— A ty zaraz — w ręku kord,  
W kosach przed nim cała wieś!  
Duch ten — krzyczysz — jest to rzeź!  
Duch ten to czerwony mord!...  
— Nie mord, nie rzeź: — to z girlandy,  
Co leciała ponad Lidą,  
Jakiś sługa dziewczki Wandy,  
Jakiś złoty husarz z dzidą,

Upiór, Rewolucja

<sup>7</sup>Zaporozie — daw. nazwa terytorium nad dolnym Dnieprem, tzw. Dzikie Pola, gdzie żyli kozacy zaporoscy, społeczność wielonarodowa zorganizowana na modłę wojskową, trudniąca się wyprawami łupieskimi; począwszy od XVI w. oddziały Zaporozców były włączane w razie potrzeby w szeregi armii Rzeczypospolitej jako płatne wojsko, częste też były również buntury kozackie przeciwko magnatom i urzędnikom państwowym; w 1648 r. wybuchło powstanie Kozaczyzny pod wodzą Bohdana Chmielnickiego (krwawe szczególnie dla osiadłej na tych terenach szlachty), które doprowadziło do zaangażowania się w konflikt Rzeczypospolitej Polskiej i Rosji; doszło wówczas do podziału kozaków zaporoskich po dwóch stronach Dniepru na promoskiwskich i propolskich; do tego właśnie konfliktu nawiązuje w tym miejscu wiersz Słowackiego. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>stecka — a. steczka: dróżka. [przypis edytorski]

Jakiś krzyża kapłan świecki,  
Z tęczy widzeń oderwany,  
Znów powracał na kurhany —  
A ty zląkł się! — syn szlachecki!! —

\*

Duchy lecą i nie giną —  
Czasem pełne słów czerwonych:  
Czy ty jeden z przestraszonych  
Ręką rzezi — gilotyną?  
Skądże taka w tobie trwoga  
I od ludu rów i przedział?  
Prawdę mówisz?... Nie, na Boga,  
Wiem, żeś prawdy nie powiedział!  
Tylko jakieś sny czerwone,  
Zaludnione czartów gminem,  
Twych firanek karmazynem  
Owionięte, osłonięte,  
Jak róż jasne — jak sen płone<sup>9</sup>,  
Pełne, mówię, mar szkaradnych,  
Bez słońc, bez gwiazd, kwiatów żadnych,  
Przestraszyły cię, żeś krzyknął;  
„Stójmy tak — na ojców kości!”  
I twój anioł, już w przyszłości  
Zabłyśniony, — jak sen zniknął.

\*

Jeszcze co? ani zamachu —  
Naród cały hasła czeka —  
A krzyk pierwszy z ust człowieka  
Był krzyk: Stójmy! był krzyk strachu.  
Bo to sen na końcu pieśni,  
Że magnaty — kiedyś — staną  
Z wielką tęczą chorągwią  
Otrząśnięci z wieków pleśni,  
Z wielką myślą w sercu — w głowie —  
Chatom — niby aniołowie;  
I bunt święty rozpłomienią,  
I świat cały od nich zgore...  
— W tych magnatach serce chore:  
Wąż im sercem, a proch rdzenia!...

Naród, Szlachcic,  
Przywódca, Choroba

\*

Kiedyś ze sto was tysięcy  
Było szlachty z serc i z lica;  
Dziś jednemu znał szlachcica  
I kraj cały nie znał więcej.  
Jeden tylko serca męką,  
Zamiarami, choć nie skutkiem,

Szlachcic, Upadek

<sup>9</sup>płony — nieplodny, jałowy, słaby, mizerny. [przypis edytorski]

Wielkim, cichym, dumnym smutkiem,  
Pełną zawsze darów ręką,  
Smętną jakąś nieszczęść sławą  
Był szlachcicem — i miał prawo...  
Dziś i ten nie został z wami  
I godności swej nie trzyma;  
Poszedł gnić między królami,  
Już go nie ma — i was nie ma!

\*

Nie myśl, że wszystko na naszej łące  
Smutnieje, więdnie, zachodzi nocą,  
Że nietoperze ociemniające  
W powietrzu cicho skrzydły<sup>10</sup> łopocą,  
Gdzie znajdują lampę — skrzydły zaduszą,  
Gdzie znajdują ciepłą polską krew w żyłach,  
To ją wysmokczą — serce wysuszą —  
Mózg o wariackich zostawią siłach.  
Nie tak, tu nie tak... jak ci się może  
Przyśniło, głośny szlachty upiorze!

\*

Duch, ogień, młodość  
Orla i żywa  
Ogniem porywa  
I z ducha czerpie.  
Nad nią, na sierpnie  
Z blasków księżycy,  
Boga Rodzica  
W zorzy czerwonej,  
Na wywróconej  
Tęczy porannej!  
A pod nią mgła  
Z ognia i szkła  
W skrze nieustannej  
Bałwany wznosząca,  
By znieść ją z miesiąca,  
Z gwiazdami złotymi  
Postawić na ziemi,  
Ogłosić królową,  
Piękność z płomieniem w sercu, z gwiazdami nad głową.

Matka Boska

\*

Wyszła, wyszła z za obłoku,  
Ludom się pokaże,  
I na żniwie, i na toku  
Ujrzą ją żniwiarze!  
Cała w słońcach, cała w błyskach,  
Z kwiatem złotym w dłoni;

<sup>10</sup>skrzydły — dziś popr. N. lm: skrzydłami. [przypis edytorski]

Pastuszkowie przy ogniskach  
Zaśpiewają o niej!...  
Ujrzą ją na polu trzody  
I smętnie zaryczą;  
Zadrzą drzewa, staną wody,  
Sny z niej tęcz pożyczą!  
I zgromadzą się włódarze  
Z kosami na roli;  
Bo się w sercach — w śnie pokaże  
Człowiek dobrej woli...

\*

Bądźże żywotniejszej cery,  
Bo cię żywym być przymuszę;  
Wygnaj z myśli Maryjusz<sup>11</sup>,  
Cezary<sup>12</sup> i Robespier<sup>13</sup>.  
Z komet, z meteorów cyfer  
Czytaj przyszłość, wieszczu młody,  
Nie bądź w przyszlą noc pogody,  
Jako gwiazda zła — Lucyfer,  
Gdy słoneczny wóz wyciąga,  
Jak pies — węża mając szyję,  
I zła skrzy... i w oczy bije,  
I bezsennym się urąga. —  
Bo my z bezsennego łoża  
Wzrok rzucamy gorączkowy,  
A ty łyskasz blaskiem noża,  
Dziecko lub zły duch Jehowy,  
Bo nam tworzysz czarną marę  
I w zrodzoną rodzisz wiarę.

\*

Ten, kto ojcu powie: Raka<sup>14</sup>!  
Ten przekłety: — więc się bój!  
Polski lud to ojciec twój.  
Zeń, jak z cierniowego krzaka,  
Gotów znowu Bóg wybuchnąć,  
Z wichru mając twarz i lice,  
I na ciebie, jak na świecę —  
Iść — i dalej pójść — i zdmuchnąć!

Lud, Ojciec, Bóg

\*

<sup>11</sup>*Maryjusz* — nawiązanie do postaci konsula rzym. Gajusza Mariusza (156 p.n.e.–86 p.n.e.), reformatora armii rzym., wybitnego wodza; kiedy w roku 87 p.n.e. wybuchła w Rzymie walka między stronnictwem optymatów i popularów, tzw. pierwsza wojna domowa, Mariusz wprowadził terror w mieście, skazując na śmierć wielu swych przeciwników polit. spośród optymatów; wówczas został ostatni, siódmy raz wybrany konsulem w 86 p.n.e. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>*Cezary* — nawiązanie do postaci Gajusza Juliusza Cezara (100 a. 102 p.n.e.–44 p.n.e.), rzym. polityka, wodza i dyktatora, z którego działaniami politycznymi przyjęło się wiązać upadek republiki i początek cezaryzmu w Rzymie. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>*Robespier* — nawiązanie do postaci Maximiliena de Robespierre'a (1758–1794) jednego z przywódców rewolucji francuskiej; czołowej postaci lewicowego klubu jakobinów; Robespierre'a zwykle się uznawać za symbol krwawego terroru i dyktatury rewolucyjnej. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>*raka* — bibl.: nędznik. [przypis edytorski]



Więc się bój: — bo nie ja grożę,  
Marny człowiek i twój brat,  
Ale jakiś straszny świat  
I widzialne światła boże,  
Z ciszą, z wiatrem i z szelestem  
Rzucające się na lud,  
Strachy, które mówią: Cud!  
Ognie, które szepcą: Jestem!

\*

Więc się bój: — bo Duch się wdziera  
Zewsząd i podważa wieże.  
Słaby — mówisz — rzeź wybiera;  
A czy wiesz, co on wybierze?  
Może ludów zatracenie.  
Może nam przyniesie w dłoni  
Komet wichry i płomienie,  
W których drży król, matka roni,  
Działa, wozy, hufce, konie  
Ogień pali, ziemia chłonie;  
A nikt z mogił nie korzysta,  
Jeno *wszczynający ruch*,  
Wieczny *Rewolucjonista*,  
Pod męką ciało — leżący *Duch*!

Duch, Historia, Rewolucja

\*

We łzach, Panie, ręce podnosimy do Ciebie,  
Odpuść nam nasze winy!  
Niech będzie twoja wola na ziemi i na niebie;  
Przez nas czyn twoje czyny!  
Niechaj się twoje imię na wysokościach święci,  
Niech się święci trzy razy!  
Abyśmy już nie byli z ksiąg żywota wyjęci  
Dla naszych ran i zmazy.  
Wspomnij, cośmy cierpieli pod chłostą tych mocarzy,  
A duchaśmy nie dali;  
Nie poznaliby ojce naszych bolesnych twarzy,  
Gdyby z grobowca wstali.  
Gdyśmy cierpieli mocno, wołaliśmy do góry  
Jak gołębice: „Nie ciśnij” —  
Duchy jak gołębice rozleciały się w chmury;  
Zatrwóż! niech wrócą!... błyszni!

W tej błyskawicy, Panie, ujrzym się i z daleka  
Brat pozna swego brata —  
I wejdzie nieśmiertelność jako anioł w człowieka,  
I stanem ludem świata!...

Bóg, Historia, Modlitwa,  
Naród

\*

A tu niżej  
Pan poniżej  
Namiętnych.

Głos uciszysz,  
A usłyszysz  
Jęk smętnych.  
Zebrzydowscy  
I Zborowscy  
W czerwonych deliach<sup>15</sup>,  
Błyskawice  
I dziewice  
W bladych kameliach.  
Chór przychodzi  
Zda się w łodzi,  
O brzegi trąca.  
Nad smętnemi  
Lampa ziemi  
Okrąg miesiąca.  
Zegar świata,  
Ptak Piłata  
Godzinę pieje.  
Strach i nudności,  
W grobach drzą<sup>16</sup> kości,  
Bez-duch szaleje.  
Duch uciska,  
Mroczy i błyska,  
Aż uzupełni  
Wiek idący,  
Bogiem błyszczący  
Jak miesiąc w pełni.

\*

W takim hymnie, wieszczu, stój;  
Bo pieśń taka pójdzie górą,  
Nad podlejszych dusz naturą  
Panująca — boży strój<sup>17</sup>,  
Do którego Bóg nagina  
Wszystkie tego wieku struny,  
Złączy dźwięki i pioruny,  
Świat, co kocha i przeklina,  
I błękitu rzuci na tła,  
Przemienioną krwawość w światła.  
Anioł się z aniołem zetrze,  
Chrystus wyjdzie na ciał złamy  
I z Chrystusem się spotkamy,  
A spotkania plac... powietrze!...

\*

Lecz dopóki ty i twoi,  
Duchem bożym nieskrzydłaci,  
Chcecie stać na głowach braci,

<sup>15</sup>*delia* — nakrycie wierzchnie, element stroju męskiego noszony przez szlachtę pol. od XVI w., szczególnie popularny wśród husarii; rodzaj płaszcza, w odróżnieniu od kontusza nieprzepasywanego, często wykańczanego lub podbitego futrem, z kołnierzem, o luźnych, rozciętych rękawach, zapinanego na ozdobne guziki. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>*drzeć* — dziś: drzeć. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>*strój* — tu: nastrojenie instrumentu. [przypis edytorski]

Przywódca, Dziedzictwo,  
Duch, Pozycja społeczna,  
Historia

Szatan, Dziedzictwo,  
Władza

Tak jak szatan dotąd stoi  
Ciałem — formą, która kuta  
Od tysięcy lat we świecie,  
Choć spróchniała — duchy gniecie,  
Wyrobiona i przeżuta,  
Przeświecona piekłem mara,  
Dla was święta tym, że stara...  
Póki wy jakby z kamienia,  
A kryjący strach kobiecy,  
Opieracie wasze plecy  
O ten wiatr z gwiazd i z płomienia,  
Który się jak słońce pali  
I lud niesie, a was wali —  
Lecz dotychczas jeszcze szczeni  
Najpiękniejszych od zagłady,  
A nie mogąc, dusz gromady  
Przerażone z ciał wypędzi; —  
To ja — pomny na potrzebę  
Przyszłych ludzi, tych cesarów,  
Którym każdy stary narów  
Kładł pod nogi kamień, glebę,  
Męczenników pełną chatę,  
Swoją interes i prywatę;  
To my święci, to my młodzi  
Jutrzenkami i błyskaniem  
Charonowej Twojej łodzi,  
Pełnej trupów — poprzek staniem!

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/odpowiedz-na-psalmy-przyszlosci-ujecie-wczesniejsze>

Tekst opracowany na podstawie: Juliusz Słowacki, Dzieła Juliusza Słowackiego. Pierwsze krytyczne wydanie zbiorowe, t. I., Wiersze drobne, wyd. Bronisław Gubrynowicz, Lwów 1909

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Marta Niedziałkowska.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).